

Optymistyczny jubileusz

Po raz dziesiąty miałam zaszczytną i interesującą sposobność uczestniczyć jako juror w wręczaniu nagród laureatom konkursu „Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach”, ogłaszanego co roku przez „Forum Akademickie”. Zwykle odnotowuję to wydarzenie w „PAUZie Akademickiej”, tym razem – jako że to mały jubileusz, bowiem po raz dziesiąty rozdano nagrody – pozwolę sobie na bardzo krótką retrospekcję. Tym śmieiej, że ewolucja (można już o niej mówić) prac konkursowych budzi otuchę popularyzatorów nauki z tak długim jak mój stażem.

Przed wszystkim, choć nie tylko, dlatego, że młodzi uczeni *in spe* coraz śmieiej mówią o tym, czym się zajmują i jak to robią, dzięki czemu ich prace mają cenny walor autentyzmu. Chętniej przecież dowiadujemy się o badaniach z pierwszej ręki, nawet jeśli są to dopiero pierwsze czy wczesne kroki na naukowej drodze. I jeszcze jedno *signum* zachodzących pozytywnych zmian: większy, zwłaszcza w ostatnich paru latach, i coraz lepszy udział w konkursie humanistów, przy szerokim rozumieniu tej kwalifikacji.

Humanistce, **Karolinie Krajewskiej**, doktorantce w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, przypadła w tym roku pierwsza nagroda za pracę pt. *Nieznany lud na krańcach świata*. Autorka tak ciekawie przedstawiła badania nad kulturą wymarłego ludu z doliny rzeki Tambo w Peru, że zebrani na uroczystości nie zdziwili się, iż po laur nie przyjechała, mogąc zostać wśród archeologicznych stanowisk, nie do końca jeszcze rozpoznanych. Nagrodzoną pracę zdążyło już opublikować „Forum Akademickie”, a ja posłużę się jej inwokacją, bo doskonale charakteryzuje postawy nie tylko laureatów, ale wszystkich chyba uczestników tego konkursu:

W beztroskim dzieciństwie jest to coś, co pozwala nam walczyć ze smokami, przemierzać oceany, latać ponad domami, być piratem albo księżniczką, mieszkającą w pięknym zamku. To coś, to doskonale prosperująca wyobraźnia, która prze całe dzieciństwo przywołuje najróżniejsze wizje i determinuje nasze marzenia. Jak wszyscy doskonale wiemy, marzenia czasem się spełniają i wbrew pozorom wcale nie tak rzadko, wystarczy im trochę pomóc.

Z dalszego tekstu wynika, że główną pomocą w spełnianiu marzeń (w tym przypadku o odkryciach naukowych) jest pasja. I ten atrybut da się przypisać jeżeli nie wszystkim, to większości uczestników konkursu „Skomplikowane i proste”.

Druga nagroda przypadła w jubileuszowym roku **Ju-stynie Szymańskiej**, doktorantce Wydziału Psychologii UW, za pracę pt. *Study Nature Not Books – czyli o badaniu innych umysłów*, trzecia **Joannie Gintre**r, doktorantce Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego, za pracę pt. *Kiedy słownik ortograficzny to za mało*. Wyróżnienia jury przyznało: **Marcinowi Gronowskiemu**, absolwentowi Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych UW, za pracę *Jak się między gwiazdami żyje*, **Danucie Kowalczyk-Pachel** z Katedry Biochemii Lekarskiej Collegium Medicum UJ za pracę: *Kokaina – brać czy nie brać? Oto jest pytanie*, **Katarzynie Krukiewicz**, doktorantce Wydziału Chemii Politechniki Śląskiej, za pracę *Prądy, które w nas płyną* oraz **Monice Schönherr** z Instytutu Filologii Germańskiej

Uniwersytetu Zielonogórskiego, za pracę *Niech moc będzie z tobą! O języku – historycznie, filozoficznie, sentymentalnie*.

Laureaci pierwszych edycji są już pracownikami nauki, mniej lub bardziej zaawansowanymi w badaniach, po stażach zagranicznych, z rosnącą w różnym tempie liczbą publikacji. Niedawno nagrodzeni zbierają pierwsze doświadczenia, przeżywają pierwsze satysfakcje i pierwsze zwątpienia. Organizatorzy planują jesienią 2015 roku zjazd wszystkich dotychczasowych laureatów. Zgłosiło się już sporo chętnych, ciekawych takiego spotkania.

Młodzi uczeni z kolejnych edycji tego konkursu nie są naiwnymi marzycielami, nie zdradzają się z wiarą, że w kieszeni laboratoryjnego fartucha noszą noblowski medal, ale taka wiara musi być nieodzownym składnikiem ich motywacji. Podobnie jak świadomość przeszkód, jakie napotkają i będą musieli pokonać.

Jeżeli powiem, że motywem głównym jest ciekawość świata, będzie to kolejne powtórzenie oczywistości. Ważniejsze wydaje się zwrócenie uwagi na obecną we wszystkich pracach konkursowych – od początku – radość, przyjemność, satysfakcję z tego, że zyskało się szansę na udział w badaniach naukowych oraz przeświadczenie, że ten udział będzie coraz większy, coraz bardziej samodzielny i w końcu owocny.

Przyjemność tę autorzy prac opisują często w literackich inwokacjach, wspominając pierwsze chwile w nowoczesnym laboratorium zagranicznym, gdzie się znaleźli. Nierzadko rejestrują emocje związane z kolejnymi etapami pracy, potwierdzającymi ich hipotezy.

Zwraca uwagę (starego popularyzatora) trafne zwykle rozpoznanie, które placówki i zespoły są rzeczywiście twórcze, gdzie warto starać się dostać. To znamionuje szersze zjawisko – pragnienie uczestniczenia w tym, co obiecujące, bo aktualnie najistotniejsze, a dopiero widziane w zarysach, gdzie najwięcej fundamentalnych pytań.

W tym miejscu powiem, że każdego roku w konkursie „Forum Akademickiego” bierze udział od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu osób, co stanowi (wedle socjologicznych kryteriów) reprezentacyjną próbę polskich uczonych *in spe*, zarazem elitę tego środowiska.

Celem konkursu, poza prezentacją owej elity, jest rozpoznanie i wyłonienie popularyzatorów, których wciąż za mało, jak na potrzeby budowania „społeczeństwa wiedzy”, stanowiącego pilny wymóg cywilizacyjny (i konkretną dyrektywę Unii Europejskiej).

Z tego punktu widzenia wartością pierwszą jest dzielenie się z czytelnikami radością pracy naukowej, poczuciem odkrywania choćby najmniejszego fragmentu otaczającej realnej rzeczywistości, jak to niekiedy wprost, częściej pośrednio lub metaforycznie, przedstawiają autorzy. Zapadają w pamięć opisy spod mikroskopu, gdzie młody badacz zobaczył fluoryzującą cząsteczkę białka, przenikającą błonę komórkową np. bakterii, ale również i radosne rozszyfrowanie staroniemieckiego zdania, które okazało się brakującym ogniwem interpretowanego tekstu i potwierdza założoną na wstępie hipotezę. Oczywiście staje się wtedy, że trudy poprzedzające taki moment (często opisane w pracy) idą w zapomnienie.

MAGDALENA BAJER

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.